

№ 12 (22)

Zamość, d. 30 marca 1919 r.

Rok 2

# GAZETA ZAMOJSKA

pismo tygodniowe, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata Gazety Zamojskiej wynosi:  
miesięcznie 2 korony, półrocznie 10 koron,  
rocznie 20 koron.

**Cena 50 hal.**

Ceny ogłoszeń: cała kolumna 100 koron,  
pół kolumny 50 koron, drobne ogłoszenia  
50 hal. za wyraz.

**Adres Redakcji** Zamość, ulica Kolejalna № 6 (niedaleko kościoła).

## Naczelnikowi Narodu i Państwa

### Naczelnemu Wodzowi wojsk narodowych

## JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

w dniu Imienin, pierwszych  
w Niepodległej, Zjednoczonej Polsce

Numer ten poświęca

### REDAKCJA.





## TWOJA POLSKA ...

Jak się jeno słonko skryło, złote słonko nasze,  
Za fortycy, tej niemieckiej, ogromnistym murem,  
To się we wsi odraz wziena taka lutość sroga,  
Żeśma wszystkie potracili wiarę w Pana Boga.

Bo już nima, musi, prawdy na tym naszym świecie,  
Kiej i światłość boska ginie i człek marznie w lecie.  
Ale chłop na swojej grzędzie, to nie **Pan** ze dwora,  
Co na zimno i na gorąc radzi się doktora.  
Co nie może zdybać drogi, choć ma okulary,  
Bo mu ślepie zaszły bielmem-bolszewickiej mary...  
Chłopu nietrza sztucznych skielek, - on i w noc namaca,  
Czym śladem iść ma jego narodowa praca.

Chłopu nie trza wypatrywać skiele wiatr dziś wieje  
I niczyjej rady słuchać, - w obcych mieć nadzieje!  
A więc nie trap się, Józefie! Nas przy Tobie siła!  
**Tvoja Polska** w ludzie polskim już się obudziła!

**Kacper M. Włościanin.**

Miesiąc marzec 1918 r.

Wiersz ten w rękopisie wysłany był do Magdeburga na imięning Więżnia Magdeburskiego.

### Geneza współczesnego ruchu niepodległościowego (Z moich wspomnień).

Gdy strzelcy Piłsudskiego wkroczyli w r. 1914 do byłej „Kongresówki” wyrosli wobec ogółu tutejszego społeczeństwa jakby z pod ziemi. Mundur strzelecki nie mówił nic nikomu, nazwisko wodza Józefa Piłsudskiego też nic nie mówiło. Jedni uważali kolumnę strzelecką jako sympatyczne, lub nie poczytalne warjactwo i tych było najmniej, inni jako warcholów, burzących nadzieje związane z manifestem

Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i tych było już więcej, wreszcie inni patrzyli obojętnie nie odróżniając jej od wojsk austriackich i niemieckich i tych było najwięcej. Z nami nie był nikt. A jednak tylko w tej garstce tkwiła wiara nie tylko w niepodległość, ale i niezawisłość Ojczyzny. Legjony bowiem wkroczyły w Polskę z czapką austriacką na głowie. I naprawdę tak było, iż niepodległa Polska, wówczas w 1914 roku takie miała granice, jako jej wyznaczał obóz strzelców Piłsudskiego.

Skąd wzięli się ci utraipieni strzelcy, skąd mandat Piłsudskiego na wodza? — pytał nie jeden

i — odpowiedzi nie znajdował. Ot tak przyszli i są, a dziś przeciętny rodak wie tylko o tem iż strzelcy czy 1 pułk Legjonów czy 1 Brygada Legjonów istnieją od początku wojny, a Józef Piłsudski jakoś tak rozumie się samo przez się jest już ich wodzem. Dalej nie sięga nikt.

Uchylmy zasłonę. Geneza ruchu strzeleckiego, ruchu młodej chłopięcej niemal Polski, to mniej więcej rok 1900. Powstawały wówczas w Królestwie i Galicji luźne kółka młodzieży szkolnej marzącej o wywołaniu kiedyś powstania zbrojnego. Kiedyś gdy dorosną. Nie pytał nikt bliżej jak to kiedyś będzie, narazie było jasne, iż trzeba umysł swój przysposobić, a potem pociągnąć za sobą włościan. Luźne kółka zaczęły znosić się ze sobą, wreszcie kilka energicznych jednostek zarposiwszy kierowników kółek utworzyło organizację wspólną pod nazwą „Organizacja Orła Białego”. Członków, uczniów szkół średnich podzielono na dwie grupy, wtajemniczonych w istnienie organizacji i tych którzy mają być dopiero przygotowani do wtajemniczenia. Wtajemniczonych obowiązywała przysięga, na służbę narodowi. Organem organizacji było pismo „Orzeł Biały” hektografowane ręcznie. Klasa trzecia Gimnazjum filologicznego do której uczęszczałem wydawała w celach „propagandy” pisemko drugie „Gazeta Polska” redagowana przez niżej podpisanego jednego z dziesięciu pierwszych wtajemniczonych. Pamiętam — śmieszna to była ta „Gazeta”. Na czterech stronicach wyrwanych z kajetu wypisywałem ręcznie artykułiki, egzemplarz szedł z rąk do rąk, a prenumeratę stanowiła jedna kartka czysta wyrwana z kajetu. Nie mniej pisemko ruchowiło oddało usługi w jednaniu nowych członków. Wnet przetworzyła się organizacja „Orla Białego” na „Organizację samokształcenia narodowego”, a cel jej już jasno sprecyzowany: kształcić innych, wytworzyć z siebie typ „żołnierza obywatela”. Pismem jej „Pamiętnik Organizacji samokształcenia narodowego” wydawany hektograficznie. Moja zaś „Gazeta Polska” przekształca się w „pismo” „Orzeł Biały” wydawany już na hektografie. Wnet jednak oba te pisma zamierają o to wychodzić zaczyna drukowane pismo „Teki”. Ton pisma, narodowo-powstańczy. Tymczasem organizacja rośnie. Obejmuje w ciągu dwóch lat istnienia wszystkie zakłady szkolne Galicji i Królestwa. Trzeba nadać organizacji ramy ściśle. Więc podobnie jak organizacja „Orla Białego”, dzieliła się ta wielka organizacja na dwie grupy: przygotowaniaków i członków organizacji ściśle. Ciekawy był ustrój organizacji. Każda klasa miała swe kółko samokształcenia. Na posiedzeniu wybierano przewodniczącego kółka. Praca kółka to nauka historii polskiej, czytanie „Teki” i oryginalne referaty z dyskusjami. Niektórzy

wybitniejsi członkowie stawali się wtajemniczonymi to jest dowiadawali się, iż organizacja istnieje ogromna poza ich kółkiem. Tworzyli oni ścisłą organizację, składali przysięgę na służbę narodowi. Członkowie zaprzysiężeni z całego zakładu naukowego odbywali prócz klasowych zebrań, zebrania ogólne z referatami i dyskusją. Przewodniczący kółek tworzyli wydział organizacji zakładu. Wydział wybierał przewodniczącego, którego najważniejszą czynnością było odbieranie przysięgi od nowodobranych członków organizacji ściśle i bibliotekarza, prowadzącego bibliotekę ze składek członków kół klasowych. Jeśli w miejscowości, było dwa lub więcej zakładów naukowych wówczas, członkowie wydziałów zakładów wszystkich odbywali posiedzenia specjalne zwane „wydziałówkami” z referatami i dyskusją. Przewodniczących wybierano na każdej wydziałówce na nowo. Organizacją całą obu zaborów kierowała „Władza Naczelna” złożona z akademików. O istnieniu „Władzy Naczelnej” wiedzieli tylko członkowie wydziałów. W większych miastach na każdym posiedzeniu wydziału i na każdej wydziałówce obowiązani byli być delegaci „Władzy Naczelnej”. Organizacje krajowe (n. p. Królestwa lub Galicji) odbywały zjazdy dwa razy na rok. Na Wszystkich Świętych i Zielone Świątki. Na zjazd delegował każdy z wydziałów po dwu członków. Zjazdy więc były liczne i imponujące ideowością i serdecznością stosunków koleżeńskich. Omawiano na nich sprawy organizacyjne oraz wygłaszano ideowe referaty.

Okolo roku 1904 przechodzi organizacja, która objęła wszystkie zakłady naukowe **wszystkich trzech zaborów**, kryzys. Oto organizację objęło „Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne” i od tej chwili czemraz bardziej traci ona charakter organizacji o celach wyraźnie powstańczych. Na tem tle następuje rozłam. Secesjoniści tworzą nową organizację tak zw. narodowo-bezpartyjną. Nowa organizacja usiłuje poprzeć strejk młodzieży w Królestwie strajkiem młodzieży w Galicji, wysuwając hasło szkoły narodowej. Strejk w Galicji nie udaje się, natomiast obie organizacje zwalczają się zaciecie. Różnicą był stosunek do zbrojnego powstania. Organizacja dawna stanęła oczywiście po stronie endecji tłumiącej rewolucję, zaś organizacja nowa „bezpartyjna” wierzyła iż rewolucja przerodzi się w ogólnonarodowe powstanie i przygotowywała się doń.

Ja pozostałem w organizacji starej, opanowanej przez endecję, ufając, iż nie wyrzekła się ona marzeń o powstaniu. Tak nadszedł rok 1907 rok upadku rewolucji, — w którym ukończyłem gimnazjum.

(dalszy ciąg nastąpi).

**Tadeusz Antoniewicz.**



## Włościanie ziemi krakowskiej do włościan wszystkich ziem polskich.

„Tu Kościuszek w czamarze krakowskiej z  
oczyma  
Podniesionemi w niebo, miecz oburącz  
trzyma  
Takim był, gdy przysięgał na stopniach  
oltarzów  
Ze tym mieczem wypędzi z Polski trzech  
mocarzów  
Albo sam na nim padnie“.

*A. Mickiewicz.*

W wskrzeszonej, wolnej i niepodległej Reczpospolitej Polskiej wzywamy pracowity lud polski, by w 125-letnią rocznicę 24 marca powtórzył wielkopomną przysięgę Naczelnika w sukmanie Tadeusza Kościuszki.

Na rynku prastarego grodu Krakowa w dniu 24 marca roku pańskiego 1794 składał Tadeusz Kościuszek wobec Boga przysięgę narodowi:

Mówił:

„Przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości i granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać jej będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego“.

Kościuszek poświęcił narodowi serce, duszę i krew. Pragnął dożyć Tego, czego my dożyliśmy Wolnej, Niepodległej, Zjednoczonej Polski.

Zygmunt z wieży Wawelu ogłosił znowu ludowi polskiemu wielką ideę Kościuszki i echa słów Naczelnika w sukmanie pobiegła pod strzechy. Serca ludu zabija w piersiach jak wówczas, gdy na wezwanie Naczelnika ujął w krzepkie dłonie kosa w obronie wspólnej matki ziemi.

I dzisiaj na całej ziemi Polskiej wolnej podadzą sobie dłonie wszyscy Polacy i poczną sercem, duchem i pracą budować Wolną, Niepodległą, Zjednoczoną Rzeczpospolitą Polską.

W tym dniu w każdej wsi, miasteczku i mieście powtórzy lud polski przysięgę Tadeusza Kościuszki i uczci tych, którzy swymi czynami i ofiarnością wywalczyli wolność Ojczyźnie.

W tym dniu na znak czci dla wielkiego Naczelnika w sukmanie złoży każdy Polak dar na Skarb Narodowy najmniej 1 koronę.

W tym dniu lud polski na wszystkich ziemiach zjednoczonej Polski ozdobi strzechy orłem polskim przyrzeknie że nie pożałuje ni trudu, ni mienia, ni krwi, by wcielić w czyn wzniosłe hasło Naczelnika w sukmanie. I falą popłynie przysięga Jego od Karpat po morze Bałtyckie do Gdańska. I cały naród złączony przysięgą stanie do pracy dla wolnej ukochanej ziemi.

Za włościański Komitet powiatu krakowskiego: Stanisław Kowicki, Jędrzej Wiecezorek, Józef Serczyk, Bronisław Zborowski, Stanisław Cholewicki, Jan Jarzyna, Kazimierz Broda, Alfred Tepper, Franciszek Twarog, Młodzianowski, Jan Kochanowski Pieniążek z Luboczy, Jędrzej Rozpędzik, Piotr Prażmowski, Wincenty Pazdalski, Piotr Gajoch, Wawrzyniec Kawula.

## Imieniny Naczelnika.

Zimny poranek. Na wysokiej terasie ratusza ostatnie uderzenie młotka i o to szalas drewniany ozdobiony suto zielenią. Poniżej portret Naczelnika. Miasto ozdobione chorągiewkami. Głosy komendy wojskowej na rynku. Tworzą czworobok kompanie piechoty, różne oddziały stacjonowane w Zamościu. Najżywiej odbija pluton ułanów z łańcami uzdobionymi w narodowe barwy. W czworobok wchodzi długimi szeregami szkoły miejscowe. Msza cicha—zakończona kazaniem. Dzień uroczysty i skromny, uroczystości też skromne, ciche i szare, tak skromne, jak skromny jest szary mundur wielkiego Naczelnika. Lecz myśl jego uwieźla w myślach wszystkich, gorące uczucie miłości Ojczyzny rozkwitło w sercach wszystkich. Więc tryumf największy, bo najgłębszy odniósł Naczelnik. Czujemy dziś my wszyscy jednak, iż Polska niepodległa, Polska zjednoczona i On Naczelnik narodu to jedno...

Rada miasta Zamościa złożyła za pośrednictwem pana Stodółkiewicza z okazji Imienin Naczelnika państwa w dniu 19/III 1919 r. 1000 K. (słownie tysiąc koron) na rzecz tutejszej załogi wojskowej. Za hojny ten datek składam reprezentacji miejskiej serdeczne podziękowanie.

Kapitan  
**Ekkert.**